

CENA 150 MK.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za 1 wiersz nor. lub jego miejsce na str. 1.2.3. m. 400., w tekście m. 300. Nekrologi 400 mk. zwykłe 200 mk.

Adres Redakcji i Administracji: Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. Nr 91. Otwarta od 8-12 i od 2-6 po po.

PRENUMERATA WYNOŚI:
w Kaliszu miesięcznie 3.00 Mk.
Z odesłaniem do domu 3.750 Mk.
Na prowincji z przesyłką pocztową 4.50 Mk.
Zagranicą 9.00 Mk.
Cena pojed. egzemplarza 150 Mk

Nr 6 (7341)

Sroda, dnia 10 Stycznia 1923 r

Rok XXXI

Dr. P. Klinger

st. ordynator szpit. wojsk.
specjalista chorób wenerycznych i skórnych.

(wlewania, szczepionki, analizy krwi na syfilis).
Przyjmuje codziennie: **Panie od 1-2 po poł., panowie od 4-7 pp., w niedzielę od 11-1 pp. TOWAROWA 3, 1 p.**

Doktor

S. WAŁCHOWICZOWA

ALEJA JÓZEFINY 13, FRONT, II PIĘTRO.

Choroby wewnętrzne i dziecięce.
ANALIZY moczu, kału, płwocin, soku żołądkowego i krwi (na syfilis i inne.)

Przyjmuje od 9-11 i od 4-6 po poł.

TELEGRAMY.

Zerwanie Ententy.

BERLIN. „Deutsche Allgemeine Zeitung” pisze, że konferencja paryska została zerwana przez Francję, która w ten sposób wykazała, że celem jej jest nie tylko rozwiązanie problemu odszkodowań, ale zadośćuczynienie swej żądzy imperjalistycznej. Jednak najistotniejszą sprawą jest to — kontynuuje wspomniany dziennik — że rząd francuski podał traktat wersalski, uwalniając w ten sposób Niemcy od wszelkich zobowiązań.

„Vossische Zeitung”, rozważając francuskie plany, dotyczące prowincji nadreńskich, ostrzega, że cały naród niemiecki będzie uważał wszelkie tego rodzaju środki za akt wrogi i dlatego w razie zastosowania sankcji karnych przedewszystkiem stosunki kulturalne między obu narodami będą tak poważnie naruszone, że szkody, stąd wynikłe, nigdy już nie dadzą się naprawić.

„Deutsche Tageszeitung”, podkreślając olbrzymią odpowiedzialność, jaką ponosi kanclerz Cuno w obecnej chwili, wyraża nadzieję, że gabinet niemiecki nie zawiedzie nadziei narodu niemieckiego. Fatalne położenie Niemiec może się okazać w przyszłości bodźcem dla Francji do doprowadzenia polityki korsarskiej aż do końca.

„Vorwärts” zaznacza, że nie należy zbyt licznie na natychmiastową pomoc ze strony Ameryki lub Anglii wzywać naród niemiecki do zachowania spokoju i wykorzystania każdej sposobności dla poprawy sytuacji, gdyż niejedno jeszcze może zająć przed 15-ym stycznia.

Skon gen. Zygałłowicza.

TORUŃ. Dnia 7 stycznia br. o godz. 6-ej rano zmarł tutaj nagle na udar serca dowódca okręgu korpusu 8, generał Gustaw Zygałłowicz. Pogrzeb odbędzie się w Toruniu dnia 10 stycznia o godz. 10-ej rano.

Wybuch w Sofji.

SOFJA. W jednym z domów w centralnej dzielnicy miasta nastąpiła niezwykle silna eksplozja materiałów wybuchowych, nagromadzonych w składzie pewnego kupca. Siła wybuchu była tak straszna, że kilka budynków sąsiednich

uległo zniszczeniu. Wśród ofiar katastrofy naliczono dotychczas 20 osób zabitych i wielką liczbę ciężko rannych. Według komunikatu Bułgarskiej Agencji Telegraficznej, materiały wybuchowe, które spowodowały eksplozję, pochodziły z dawnych zasobów bułgarskiego ministerstwa wojny, przekazywanych, zgodnie z traktatem międzysojuszniczej komisji wojskowej.

Marszałek Foch przygotowuje akcje

BERLIN. Biuro Wolfa donosi: Według informacji „Matina” armja w Nadrenji jest w pogotowiu. Marszałek Foch przygotowuje akcje wojskową. Rada ministrów, która zbierze się w pałacu Elizejskim, poweźmie ostateczną decyzję.

Zajęcie miasta Essen.

GDANSK. Donoszą tu z Paryża, że 10-tu inżynierów górniczych i maszynowych wyjechało z dworca północnego, aby udać się do Essen. Nie ulega wątpliwości, że chociaż podróż odbyła się w największej tajemnicy, inżynierowie ci obejmą w kraju mającym być okupowanym, zarząd poszczególnych kopalni, o ile taki rozkaz z Paryża nadejdzie. Według „Petit Parisien”, inżynierowie ci nie pojechali do Essen, lecz zatrzymali się w Düsseldorfie, jak również 149 pułk piechoty i 2 pułk artylerji polowej, które stoją przygotowane do wymarszu i mają zjawić się nad Renem we środe.

Kandydaci na stanowisko min. skarbu.

WARSZAWA 9. Z nazwisk, które wymienią w kołach piastowo-lewicowych jako kandydatów na stanowisko ministra skarbu, najczęściej powtarza się: pp. Zygmunta Chrzanowskiego, Wł. Grabskiego i Byrki.

Powołanie gen. Weyganda do Paryża

LOZANNA. Rzecznik francuski dla spraw wojskowych gen. Weygand powołany został dziś przez rząd francuski do Paryża.

Gen. Sikorski tworzy większość rządową.

KRAKÓW. Pobyt prezydenta min. gen. Sikorskiego w Zakopanem trwał tylko 4 dni, w ciągu których premier gen. Sikorski odbył szereg konferencji z marszałkiem Sejmu p. Ratajcem, posłami: Witosem, Thugutem, Seydą oraz wojewodą krakowskim p. Gałęckim. Jak się dowiadujemy, konferencje miały za zadanie przygotowanie czynników sejmowych do pracy nad odbudową Rzpltej. Pewnem jest, że generał Sikorski skupia coraz więcej grup politycznych koło swego programu, i że grupy te będą stanowiły większość popierającą program.

W czasie swego pobytu, premier gen. Sikorski przyjął delegację mieszkańców Jaworzyny i obiecał poparcie ich słusznych postulatów.

Paderewski potępia zamordowanie Narutowicza.

NEW-YORK. Zamordowanie w Warszawie Prezydenta Narutowicza było ciężkim ciosem dla Ignacego Paderewskiego, znanego zaszczyt nie muzyką i byłego premiera Polski. Wiadomość o zamordowaniu trzymała od niego zdala i doniesiono mu dopiero, gdy skończył po południu koncert w hali Carnegiego. Wtedy małżonka jego pokazała mu nadzwyczajne wydanie gazet nowojorskich o zamordowaniu.

Powiedziawszy reporterom, że gdyby wiadomość powyższą był otrzymał przedtem, niewątpliwie byłby koncert odwołał i tak poważnie zakończył.

„Proszę wyrazić moje absolutne potępienie i żał z powodu aktu strasznego, jaki się dziś wydarzył w Warszawie. Jest to po raz pierwszy w historii Polski, że rządcą jej został zamordowany”.

Sensacyjne samobójstwo.

WARSZAWA 9. W ciągu ubiegłych dwóch dni świątecznych po mieście obiegły sensacyjne pogłoski o olbrzymich sprzeniewierzeniach w konsulacie amerykańskim.

Po sprawdzeniu tych pogłosek u źródła okazało się, że istotnie kasjer konsulatu, Jan Urbanski, lat 43, sprzeniewierzył znaczną sumę, bo, jak dotąd ustalono — 8.000 dolarów.

W chwili, gdy zażądano odeń rachunków, pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru.

Prowadził on pono życie ponad stan.

Dochodzenie trwa.

Krwawa tragedia w restauracji „Carlton” w Poznaniu.

POZNAN. W związku z zastrzeleniem Zdzisława Bilażewskiego przez por. Prużanowskiego DOK podaje następujący komunikat: W dniu 6 bm. o godz. 23 m. 4 w restauracji „Carlton” w Poznaniu zastrzelił porucznik 15 p. ułanów Prużanowski p. Zdzisława Bilażewskiego za zniewagę czynną. Zajście to wywołane zostało wyzywaniem się zachowaniem zabitego wobec kilku oficerów 15 pułku ułanów P. Bilażewski, przechodząc obok stolika oficerów rzucił im obelgę. Upomniany przez por. Prużanowskiego, aby zaniechał prowokacji, dalej rzucał oszczerstwa na cały pułk ułanów a w szczególności na jednego z obecnych oficerów. Oficerowie zażądali przez gospodarza interwencji policji i przystąpili do uregulowania rachunków. W tym czasie p. Bilażewski ponownie rzucił obelgę wskazując na pgor. Prużanowskiego, i uderzył go w twarz powtarzając następnie uderzenie parę razy, podczas, gdy por. Prużanowskiego obezwładnili i powstrzymywali jego koledzy. Po chwili por. Prużanowski zwołał się z rak kolegów wy dobył rewolwer i zabił p. Bilażewskiego czterema strzałami z rewolweru. Zabity padł ofiarą nieuzasadnionych podejrzeń, rzucanych na 15 pułk ułanów i wynikłej stąd nienawiści Bilażewskiego do 15 pułku ułanów. Upředzenie rodziny Bilażewskich do 15 p. uł. znane było wszystkim oficerom, co spowodowało obecnych oficerów do daleko posuniętej względności. Por. Prużanowski, znieważony czynnie przez Bilażewskiego, użył w uniesieniu broni w obronie honoru własnego i honoru pułku.

Czy przyjdzie otrz. zwienie?

Narodowy Dzień. Związek w Chicago pisze: Nie można myśleć bez zgrozy o ostatnim mordzie politycznym, jakiego dopuścił się w stolicy Polski niepoctywalny umysłowo artysta-malarz Niewiadomski na osobie pierwszego konstytucyjnie wybranego, prezydenta Rptej.

Bo choć krew Narutowicza spadnie bezpośrednio ciężarem na cały Naród, a tym bardziej żadną partję polityczną, bo choć mord ten nie może być zaliczonym do rzędu partyjnie rozrachunkowych, to jednak okrył on niesławą całe plemię Polski, które się dotąd w historii tysiąc latniej nie splamiło skrytobójstwem głowy państwa.

I jak zawsze i wszędzie potępić należy wszystkie zamachy i mordy osób powołanych wolą większości jakiegoś zespołu, zrzeczenia, a tym bardziej narodu do pełnienia przewodniej wśród nich roli, tak tym bardziej i zasadniczo należy potępić ten ostatni wypadek skrytobójstwa, któ

ry, dziś już znany nam jest we wszelkich szczegółach.

Kto temu winien i kto ma zań ponieść odpowiedzialność?

Wine za mord pierwszego Polskiego prezydenta ponieść muszą ci, co z jednej i drugiej strony politycznej nie umieli miarkować swych ataków wzajemnych, nie potrafili hamować zawiści w walkach partyjnych, nie chcieli swojego własnego „ja” i dobra swej partii, czy stronnictwa, poświęcić dla ogólnego dobra ludności całej Rzeczypospolitej.

Winić tu należy przede wszystkim wzajemne szczucie na się partii i rozognienie walki i zawiści partyjnej do tego stopnia, że nie potrafiono wpoić w szary, a olbrzymi tłum zwolenników twórczych państwowo-idei, ale wpajano nienawiść, nietolerancję przekonań cudzych i chęć zniszczenia osobistych zysków, miast tego świętego prawa „salus patriae”, które powinno być imperatywnym dla wszystkich.

Odpowiedzialność pośrednią za mord ostatni muszą wziąć na swe barki liderzy tak prawicowych, jak i lewicowych ugrupowań politycznych za to, że zbyt długo pozwolili i grać z ogniem namietności, że nie potrafili wyczuć usposobienia patriotycznie nastrojonych mas i dobro Narodu podporządkowali pod ambicji osobistej dawnej polskiej prywaty tak jednostek, jak i partii.

A że mord ostatni chcą niektórzy zwać na sumienie całego narodu, dowód w tym, że już tutejszy p. Artur Brisbane z pism Heasta, nagrywać się z Polski poczyną. Komentując bowiem mord prezydenta Narutowicza, pisze wyraźnie, że „republika wygląda dobrze na papierze. Ale, aby stworzyć rzeczywistą republikę, trzeba mieć materiał odpowiedni, z jakiego republiki się tworzą”. Wspomniawszy zaś następnie fakt, że historyk Gren kiedyś chciał pisać historię Stanów Zjednoczonych, ale zaniechał swego zamiaru, oświadczając, że „ameryka nie wprzód otrzymała swoją wolność, zanim dojrzała do tego”, tak się pyta: „A co by on powiedział o Polsce?”

Możemy zapewnić p. A. Brisbane, że Polska dojrzała do wolności, a że swych republikańskich urzędów słynęła już wówczas, gdy jeszcze w świecie o nich nie myślano. Boć, gdyby do tego przyszło, to moglibyśmy wskazać choćby na ten fakt, że w Stanach, aż trzech prezydentów zamordowano, a mimo to nikt całego Narodu o brak wyrobienia obywatelskiego posądzić się nie ważył.

Chodzi o to jedynie, czy ostatni wypadek skrytobójstwa przyniesie w kraju ogólne otręźwienie umysłów, czy też spowoduje jeszcze gorsze zaciężenie partyjne. Liderzy obu obozów wzajemnie się zwalczających muszą atoli zrozumieć, że zbyt długo grać z ogniem nie można i wysnuć z tego hanbiącego, a nade wszystko ich, czynu Niewiadomskiego wniosek, że dużo osobistych uraz i partyjnych hasel trzeba poświęcić dla dobra kraju, jako całości. W przeciwnym bowiem razie dojdzie do tego, że Niewiadomski będzie znajdował zwolenników, czy to z tej, czy tamtej strony, a Polska gotowa być okrzyknięta za drugie „Meksyko”, kiedy rządzi kuli skrytobójcy, a nie prawo i poszanowanie woli większości.

Na jasnym brzegu.

Obserwowanie zachowania się przedstawicieli najróżniejszych narodowości, zgromadzonych przy stole gry, jest zajęciem wysoce interesującym. Francuzi grają jak businessmeni, jedynie dla zarobku, każdy podług własnego systemu, spokojnie, bez objawów szczególnej radości, lub zmartwienia z powodu takiego lub innego rezultatu. Z nieporównanym wdziękiem tracą damulki paryskie tuzinami tysięcy franków, ki, swoich, tuż obok stojących przyjaciół. Anglicy zachowują się głośno i hałaśliwie, jak wszędzie, chętnie zgarniają cudzą wygraną i przeszkadzają współgrającym. Młodzi Amerykanie przychodzą tu grupami, i z tłumionym śmiechem, naradzają się nad każdą stawką. Niemożliwie wprost zachowuje się niemiecki małomieszczanin: zalamuje ręce nad każdą przez obcego przegraną stufrankówką, a zwłaszcza lament, gdy sam straci 5 fr., zapewnia że krupier fałszywie wypłacił i żąda zwrotu stawki. A również



Zakłady Elektryczne Vertex

Warszawa, Marszałkowska Nr. 98

i w Monte Carlo nie traci słuszności zdanie starego Fritza: „Wenn er stirbt Fahndrich so sterb' er lautlos!”

Prawie każdy osobnik na sali gry, to typ, to tragedia. Ten tegi, łagodny z wyglądu, francuz to istny korsarz napadający na każdy stół po kolei, aby się wycofać po pierwszej stawce. Znowu tamta stara włoszka z haczykowatym nosem i ostrymi szponami czyni wrażenie Harpi, gdy całym ciałem przechylona nad stołem, zgarnia z drugiego końca wygraną. Ta młoda parka, czule na się zerkająca przy każdej talii, przypuszczalnie wczoraj zawarła ślubny małżeński w Dreźnie. Suchy jak szczapa, ryży pan, z błędnym wzrokiem, utkwionym w gwałtownie malejącej kupce ludorów przed nim, traci coraz bardziej nadzieję odzyskania niedoboru, powierzonej mu kasy rządowej. Zadowolony z siebie, starszy pan wędruje od stołu do stołu, obserwując uważnie kręcenie się kul: to stary, mądry rentier, który podróżuje dla przyjemności, zawsze stawia tylko w myśli i radością małego dziecka cieszy się ze swych urojonych wygranych. Tam waruje przy stole mały człowieczek, notując skrzętnie na karteczce wszystkie liczby, ale sam nie gra. Naraz zbliża się do niego piżmem pachnąca rosjanka, zlekka uderza go po ramieniu; on wstaje, rosjanka szybko zajmuje jego miejsce i wsuwa mu ludora do ręki; i ten był ongiś bogatym człowiekiem jego setki tysięcy spoczywają w kasie domu gry, który dzisiaj, aby go uchronić od ruiny, udzielił mu zezwolenia na zajmowanie miejsc, z warunkiem, że sam nigdy nie będzie. Z klasycznym spokojem kręci gałkę krupier, rzucając ludory i szeleszcząc banknotami z nieomylną pewnością, a jego woskowa twarz drgnie chyba tylko wtedy, gdy jakiś jego rodak wygrywa. Wówczas w kącikach oczu tkwi, zdaje się, nieme upomnienie: Przestań! Ale nieszczęsny oczywiście nie przestaje... ludory toczą się zwoźniczo, jak gdyby wołały: „Ja! Ja! Ja! Ja!”

We foyer, na schodach... wszędzie cichają niebezpieczeństwa. Idziesz do Casina — proponują ci do nabycia (aż 6 najróżnorodniejszych „systemów”) — każdym najpewniej wyzbędziesz się pieniędzy. Opuścisz Casina, już opada cię z pół tuzina miżdżących się kokot z pytaniem: As-tu gagne? Odpowiadasz: „Tou perdu!” i jesteś w tej chwili wolny, jak ptak! Wogóle liczba przyjaciół ludzkości w Monte Carlo jest nieprawdopodobnie wielka, poczynając od kolporterów rozprawek, mających cię ustrzec od przestąpienia progu jaskini, a kończąc na lichwiarzach w ciichych uliczkach, którzy z miłosierdzia, gdy się już zgrasz doszczętnie, ofiarują ci za twe precjoza dwudziestą część wartości. Kto zna się na biżuterii, może tu najcenniejsze okazy nabyć za bezcen, ponieważ nikt już zastawu nie wykupuje.

Zresztą sam dom gry jest również bardzo ludzki. Utrzymuje parę tuzinów lotrzyków, wychwalających po różnych piśmiśłach rozkosze ruletki. A gdy stracisz już sto tysięcy franków da ci sto fr. na drogę do domu, byś tylko nie był zmuszony głośnym skandalem zakłócić spójność tego raj, wsunie ci również dyskretnie do kieszeni, zanim znajdziesz o świecie trupa twego pod krzykiem, byś się nie musiał stydzić constablów, którzy cię w godzinie potem podniosą.

Jak Polacy w Ameryce zareagowali na wieść o zamordowaniu śp. Prezydenta Narutowicza

Na wieść o dokonanej na osobie pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej zbrodni, zapanował wśród Polonii amerykańskiej olbrzymie poruszenie i namietne oburzenie. Wiadomość otrzymano w większych centrach już w dzień po tragicznym wypadku. W wieczór tegoż dnia odbyły się liczne manifestacyjne zebrania Polonii. W Chicago np. odbyło się w Domu Związku Narodowego Polskiego, pod nr. 1406—03 W. Division ul. zwołane naprędce Zebranie reprezentantów największych organizacji polskich w Ameryce, jak również reprezentantów pism w Chicago, któremu przewodniczył prezes Związku Narodowego Polskiego p. K. Zychliński, a sekretarzem p. Z. Stefanowicz, redaktor naczelny pism Zjednoczenia (P. R. K. w Ameryce, na którym potępiono zgodnie akt mordu, dokonany na Prezydencie Rzeczypospolitej, wyrażając swoje głębokie ubolewanie z tego powodu.

Jednogłośnie też postanowiono wysłać następujący kablagram na ręce p. Macieja Rataja, Marszałka Sejmu, a pełniącego tymczasowo w myśl postanowień konstytucji obowiązki prezydenta Polski, polecając jednocześnie opublikować go w prasie polskiej i angielskiej jako wyraz opinii zorganizowanego w Ameryce społeczeństwa polskiego.

„Na wieść bolesną o zamordowaniu pierwszego konstytucyjnego Prezydenta Polski, my Zebrani w Domu Związku Narodowego Polskiego w mieście Chicago, Stanu Illinois, reprezentanci organizacji polskich i prasy w Ameryce jednomyślnie potępiamy ten czyn zbrodniczy i wyrażamy swoje najgłębsze ubolewanie.

„Zorganizowane Wychodźstwo polskie w Ameryce przesyła na ręce Marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej wyrazy głębokiego współczucia, łącząc się z całym Narodem w jego żałobie.”

A jedno z najpoczytniejszych i największych pism polskich w Ameryce zakończyło swe rozważania napisem na tle zabójstwa prez. Narutowicza następującymi, wysoce znamionymi słowami:

„A my tutaj na wychodźstwie zrobimy też rachunek z naszego sumienia narodowego i rozpoczniemy nowe życie. Przestańmy szargać i plugawić to, za co nasi Ojcowie umierali na szubienicach i pod mieczami katów pruskich i moskiewskich, błagając Boga „Ojczyznę” Wolność racz nam wrócić Panie! Przestańmy szargać Majestat Rzeczypospolitej i podminowywać fundamenty młodej państwowości polskiej! Przestańmy stwarzać szaleńców-morderców! Uczynimy to zaraz, uczynimy to dzisiaj jeszcze nad otwartą mogiłą Prezydenta-męczennika. Zmyjmy zbrodnie kainową!”

Jak rabowano zamek cesarski w Berlinie.

Gdy nad Berlinem szaleć poczyną antymonarchiczna rewolucja, gdy ekskajzer chyłkiem umykał samochodem do Holandji, jeden człowiek w zaciszu biblioteki cesarskiej zamku, otoczony księgami, zresztą przez nikogo nie czytanych, obserwował to wszystko, co się działo wokół. Biblioteka z cesarskiej biblioteki Hohenzollernów, dr. Bohdan Krieger, wydał o-obecnie pamiętnik swój z tych przełomowych dni Niemiec.

Ciekawy jest w książce tej ten fragment, jak ów dyscyplinowany rozmaitożony pozornie wczorajnie lub berliński nie uszanował zgola cesarskiego zamku i wdarł się tu gwałtem, niszcząc i plądrując.

W południowych godzinach 9, listopada 1918 roku rozeszła się lotem błyskawicy wieść, jak się później okazało, sfingowana, o abdykacji Wilhelma Hohenzollerna.

Natychmiast w zamku cesarskim dał się odczuć zupełny brak dyscypliny i zamieszanie. Wnet ściągnięto posterunki wojskowe z bram i korytarzy, żołnierze, rzuciwszy broń i odznaki wojskowe, grupami lub pojedynczo usunęli się z zamku. Szef sztabu głównej komendy i generał dowodzący miastem znikli gdzieś nagle bez śladu.

O godzinie 5 po południu wpadła do pałacu pierwsza grupa marynarzy i cywilnych osób z rewolwerami i karabinami w dłoni. Na ich czele z browningiem w dłoni szedł znany, wódz Spartakusa, Liebknecht.

H. BISKUPSKI i S-ka Kalisz.

Gdy część przybyszów z Liebknechtem na czele opuściła zamek pod wieczór, zaczął tu przewalać się po komnatach pałacowych tłum mieszany, wypuszczeni z więzień kryminaliści, wszystkie szumowiny miasta, uzbrojeni i poszukujące łupu. We wszystkich salach i zakamarkach pałacu są ukryci oficerowie i tajne połączenia telefoniczne.

Przez całą noc pałac był częściowo oświetlony, plądrowano i rabowano, co się dało — unosząc zwłaszcza łupy z magazynów, w których przechowywana była żywność dla rodziny cesarskiej i materiały dla głównej kwatery wojennej.

Całą noc przewalał się po schodach do pałacu tłum podejrzanych osobistości w mundurach i przy broni. Jeden z opuszczających pałac zdradził się dziwnym brzękiem orderów cesarskich, które ukrył w kieszeni. Gdy go ktoś zaczął aresztować, podczas rewizji okazało się, że złote order cesarskie zachował sobie ów człowiek w kieszeni płaszcza, zaś pod mundurem ubranych miał na sobie kilka koszul z cesarskiej bielizniarki.

Przez cztery dni tłum szalał bezkarnie po komnatach pałacowych.

Rewolucja była w pełnym toku. Dopiero 13 listopada dywizja marynarzy opróżniła za mek cesarski z całej hołoty, poszukującej jeszcze czegoś do zrabowania.

Ale posterunki, które ustawiono u drzwi pałacowych nie bardzo dobrze dawały sobie radę z ciągle nowymi gośćmi. Dopiero 18 listopada autor książki, bibliotekarz, dostał się na zamek, by w towarzystwie jednego żołnierza stwierdzić rozmiary dokonanego zniszczenia.

W salach garderoby cesarzowej wszystkie szafy były wylamane, rzeczy leżały pomieszane na ziemi, wiele z nich skradziono, w tem suknie dworskie o bogatych ozdobach ze złota i srebra. Wszystkie komórki, biurka, gotowalnie były porozbijane, a zawartość ich przeważnie zrabowana.

Z garderoby ekskajzera znikły wszystkie ubrania cywilne, sportowe, bielizna itp. Skradziono wszystkie ozdoby złote, powybijano okna i lustra, zrabowano zegarki, pierścienie, złote monety historyczne. Obrabowano też pałac z obrazów starych i współczesnych mistrzów.

Rabusie płótna wykrawywali nożem, ramy pozostawiając na miejscu. Wspaniałe futra cesarskie, obuwie, brzozy, wazy, jedwabie, wszystko to „patriotycznie” ludek niemiecki porwał zgola bez pietyzmu dla swych niedawnych bożyszczy.

Jak rozwydrzona była tłuszcza rabusi w pałacach cesarskich, świadczy fakt, że ponieważ marynarze nie chcieli dobrowolnie opuścić zamku ekskajzera, władze wojskowe rewolucji musiały ich wypędzić z zamku, koncentrując artylerię pod zamkiem i strzelając ostrymi nabojami.

Chodziło zaś wówczas o jakichś 50 do 60 ludzi, którzy jednak rozzuchwaleni rabunkiem, rewolucją i posiadaną bronią nie chcieli dobrowolnie opuścić zamku.

KRONIKA.

WIELE MIESZKANCOW MA M. KALISZ. Według danych urzędu statystycznego w Magistracie Kaliskim, gród nasz posiadał we wrześniu 1922 r. 45681 mieszkańców, przyczem przyrost ludności wynosi od 17 proc. (w lipcu) do 14 proc. (we wrześniu). Ludność Kalisza w dn. 1-ym stycznia 1914 r., czyli ośm lat temu wynosiła z górą 69,000. Niedobór wynosi zatem około 25,000.

SREBRNE GODY. W dniu 8 bm., tj. w poniedziałek w kościele św. Józefa ks. Pralat Ig. Płoszaj odprawił w kaplicy św. Józefa Msze Świętą na intencję P-stwa Janostwa Nowosielskich z powodu 25-jej rocznicy ślubu, jaki zawarty został w tym samym kościele w dn. 8-go stycznia 1898 r. Państwo Nowosielscy oboje rodem z Kalisza, mieszkają od dłuższego czasu w Łodzi, gdzie p. Nowosielski jest prezesem Stowarzyszenia Polskich Kupców i prezesem Zarządu Banku Polskich Kupców i Przemysłowców.

Chrześcijan. Z powodu tej uroczystości redakcja „Gazety Kaliskiej”, którą łączą ściśle związki przyjaźni z jubilatami przesyła najserdeczniejsze życzenia doczekania złotych godów.

B. POSEŁ-ZŁODZIEJEM.

Podczas rautu w dn. 27 listopada z. r., wydanego z okazji pożegnania posłów sejmowych, skradziono 116 sztuk platerów wartości pół miliona marek.

Z dochodzenia policyjnego okazało się, że część platerów zabrał b. poseł sejmowy, piastowiec, Józef Walczuk, zamieszkały we wsi Mieniatyce, pow. hrubieszowskiego.

Rewizja przeprowadzona w jego domu, wykryła 15 sztuk platerów, wobec czego b. posła b. posła aresztowano i oddano do dyspozycji sądu śledczego.

W tej chwili Walczuk trzymany jest w areszcie urzędu śledczego przy ul. Daniłowiczowskiej.

OFENZYWA PASKARSTWA.

W dniu dzisiejszym bochenek dwukilowy chleba drożał znów o 400 mk. i kosztuje już 2000 mk. Jak widać nasi paskarze nie zaniedbują „gruszek w popiele”.

ZGON.

W dniu 6 bm. po cierpieniach choroby płucnej zmarł w Kaliszu ś. p. Otton Werda, ochotnik armji polskiej, b. uczeń kl. 6-jej gimnazjum miejskiego, przeżywszy zaledwie lat 20. Pogrzeb młodego bohatera odbył się dziś o godz. 10 rano na cmentarzu ewangelickim.

SYNOD EWANGIELICKI.

W dniu 9 stycznia zbiera się w Warszawie na 3-cią Kadencję Synod ewangelicki w sprawie uchwalenia nowej Ustawy Kościelnej. Na Synod ten jako członkowie wyjeżdżają z Kalisza ks. pastor Wende i sędzia W. Dreszer. Obrady Synodu wzbudziły wielkie zainteresowanie z powodu zastrzeżonej przez Niemców łódzkiej sytuacji, Kościołowi ewangelickiemu w Polsce grozi z tego powodu rozdział na kościoły polski i niemiecki. Najbliższe dni przyniosą ostateczną decyzję.

CHOINKA W TOW. MUZYCZNEJ.

Tradycyjnym zwyczajem, w dniu Trzech Króli odbyła się w Tow. Muzycznym „Choińska” dla dzieci członków Tow. i wprowadzonych. O godz. 3 i pół po południu rozpoczął się na sali korowód dzieci wokoło obrzmiewającej choinki przy dźwiękach fortepianu, następnie odśpiewano kolendy, urządzono zabawę w Króla migdałowego, która dostarczyła dzieciom wiele uciechy. Wiele zainteresowania wzbudziła loteria fantowa, którą wniósł rozegrano. Pięknych fantów — dziecięcych po niskiej cenie dostarczyły warsztaty więzienia kaliskiego. Oprócz tego rozegrano piękną dużą lalkę. Atrakcją w roku bieżącym była „szopka polska”, która na scenie odegrała dzieci. Występ ogólnie się podobał. Ochoście tańce zakończyły zabawę, która pozostawiła na długo w pamięci dzieci miłe wspomnienia. Organizatorom tej tradycyjnej „choinki” z panią Cichecką i panną Fliglówną na czele należy się uznanie i szczerza podzięką.

O godzinie 8-jej wiecz. dzieci się rozeszły ze słowami: „Do widzenia — za rok!”

OKRUTNE MORDERSTWO NARZECZONEJ.

Siedem lat temu wyjechał na robotę do Niemiec niejaki Andrzej Durdyn, syn gospodarza z Kliczkowa Wielkiego, powiatu Sieradzkiego. W czasie pobytu w Niemczech poznał tam niejaką Karolinę Papierkowską, pochodzącą z powiatu Tarnopolskiego z Małopolski, z którą też wkrótce zaręczył się, lecz ślub miał się odbyć dopiero po powrocie ich do kraju. I oto ta oczekiwana chwila nadeszła. W przeddzień wigilji Bożego Narodzenia zeszłego roku Durdyn wraz z Papierkowską byli już w Polsce i jechali pociągiem do Sieradza, aby stamtąd udać się do domu rodzicielskiego. Durdyn zaczyna się jednak zachowywać w sposób bardzo zagadkowy. Korzystając z tego, że Papierkowska niedaleko przed Sieradzem zasnęła, nie obudził jej na tej stacji, lecz wysiadł sam, narzeczona zaś jego pojechała dalej. Obudziła się dopiero w Łasku i tam też wysiadła, aby najbliższym pociągiem udać się z powrotem do Sieradza. Tymczasem Durdyn poszedł do restauracji, położonej blisko dworca, przesiadując tam do rana, gdy zaś rano udał się na dworzec w celu odebrania z bagażu kosza, w którym znajdowały się rzeczy jego i narzeczonej. Te ostatnie zastał już na dworcu, gdzie na niego oczekiwała. Wyłomaczywszy się jakoś ze swego czynu, Durdyn wraz z Papierkowską udał się w drogę do Kliczkowa. Gdy doszli już do zagajnika starego Durdyna i Papierkowska szła ścieżką przed Andrzejem, ten chwycił kamień i uderzył nim kilkakrotnie w głowę Papierkowską, kładąc ją trupem na miejscu. Następnie położył ją pod drzewem i przykrył zeszutymi

mi łóscmi, sam zaś udał się do domu. Rodzina przyjęła Durdyna z wielką radością, lecz ten był dziwnie przygnębiony. Na zapytanie skąd ma w koszu damską garderobę nie odpowiadał. Wieczorem położył się spać wraz z bratem w jednym łóżku. Nad ranem wstał, odnalazł w izbie szpadel i wyszedł z nim. Zaintrygowany tem brat Andrzeja opowiedział to swemu przyjacielowi i udał się wraz z nim na poszukiwanie zakopanego przez brata, jak przypuszczał „skarbu”. Wkrótce też w zagajniku znaleźli świeżo skopaną ziemię, a gdy zaczęli odkopywać, wygrzebali ku swemu przerażeniu ludzką nogę, a następnie całego trupa zamordowanej Papierkowskiej. Zawiadomiono o tem odpowiednie władze i morderca Andrzej Durdyn został aresztowany, sprawa zaś jego skierowana do władz sądowych. Jak się dowiadujemy sprawa tego mordu będzie ze względów formalnych rozpatrywana przez Sąd zwykły, a nie doraźny.

KRADZIEŻ WĘGLA.

Właścicielowi sklepu przy ul. Dobrzeckiej Nr. 13 Wolkowiczowi nieznani sprawcy skradli węgiel ogólnej wartości 30.000 mk.

KWIECINSKI W ARESZCIE.

Policja śledcza w Kaliszu wykryła w mieszkaniu niejakiego Kwiecińskiego przy ul. Towarowej Nr. 3 różną garderobę, pochodzącą z kradzieży, a przedstawiającą wartość 500.000 mk. Jak się okazało rzeczy te pochodzą z kradzieży u p. Reginy Boraks, zamieszkałej przy ul. Wrocławskiej Nr. 62 wykryto również i sprawców tej kradzieży, którymi okazali się niejacy Kamasz i Ziemiński. Złodziei łącznie z paserem skierowano na odpoczynek do aresztu śledczego.

KRADZIEŻ U SKAUTÓW.

W lokalu tutejszych skautów żydowskich przy ul. Ciasnej Nr. 19 popełniono kradzież aparatu fotograficznego, garderoby i różnych innych drobiazgów na ogólną sumę 500.000 mk. Sprawcę kradzieży wykryto, jest nim niejaki Dessauer, robotnik którego też osadzono w areszcie.

TAJEMNICZY TRUP.

Dn. 3 stycznia r.b. w Ostrowie Kaliskim znaleziony został wśród lasu obok drogi wiodącej ze wsi Nieszkodnej do Rent trup mężczyzny w wieku około 40. Był on wzrostu średniego, silnej budowy ciała, brunet, czóło wysokie, twarz podługną, włosy czesane na jeża, ubrany był w burkę koloru kawowego, ubranie zielone w kratkę oraz pluszową czapkę. Przy oględzinach okazało się, że zabity został dwoma strzałami w głowę z bardzo bliskiej odległości, gdyż na twarzy znać było ślady opalenizny od prochu. Przy trupie znaleziono m. in. książkę czarną, z której wewnątrz jednak było wyrwane. Na okładce widniał napis: Zmysłach Józef, M. F. Nr. 39195 i odciśnięty stempla „Maschinenfabrik”, w środku zaś okładki znajdowało się 1115 mk. pol. Oprócz tego w kieszeni znaleziono podartą gazetę czeską „Budnost” oraz 8 koron czeskich, jak również kilka monet niklowych. Śladów walki nie było znać zupełnie, widocznie musiał zniecka zaskoczyć swą ofiarę. W sprawie tej toczy się energiczne śledztwo.

SENSACYJNE ARESZTOWANIE.

Na skutek polecenia sądziego śledczego na powiat Kaliski zostali w dn. 4 stycznia aresztowani w Katowicach bracia Schwemin. Jeden z nich Władysław jest dyrektorem ostrowskiego oddziału Poznańskiego Banku Ziemi, drugi zaś Wiktor — współwłaścicielem firmy „Rolnik” w Kaliszu. Schweminowie zostali odstawieni do tutejszego aresztu śledczego i oskarżeni są o miljonowe nadużycia na niekorzyść wymienionego banku.

WALKA ZE SZTUCZNA DROŻYZNĄ.

Posel Harman Diamond kontynuując w „Robotniku” dzisiejszym swoje uwagi na temat walki z drożyzną, zaznacza, że w Polsce ceny towarów w zupełności wewnątrz państwa wytworzonych, kształtują się, o ile jest ich nadmiar, według kursu zagranicznego marki polskiej, o ile ich brak, naturalny czy wywołany sztucznie, wzrost cen przekracza bardzo rażąco spadek wartości marki.

Cena większości środków żywności wzrosła po dwójnie i więcej niż podwójnie.

Zaznacza dalej, że nie może być, aby ceny żywności w kraju, który w zupełności pokrywa swe zapotrzebowanie, zależały od kursu marki na giełdzie zagranic. Cena towarów nie jest wyłącznie sprawą producenta i kupca, ale jest interesem całego społeczeństwa.

KURS BIBLIOTEKARSKI. Związek bibliotekarzy polskich organizuje 2-ty miesięczny Kurs bibliotekarski, subwencyjowany przez Ministerstwo W. R. i O. P. Wykłady rozpoczyna się od 15 stycznia. Podania przyjmuje biuro Związku przy ul. Koszykowej 26. w Warszawie.

POLECA:

Wina stare, Miody, Wódki, Likieri, Koniaki, Słodzycze
Owoce i Pierniki.

Proroctwa i przepowiednie na rok 1923.

Jeden z zagranicznych dziennikarzy opisuje swą wizytę u słynnej wróżki pani Lidji. W przedpokoju jej mieszkania, luksusowo urządzonego, wiele eleganckich z towarów, dam, które czekają za numerami swej kolej, by u rozgłosnej kobiety-astrologa dowiedzieć się czegoś z przyszłości. Jako dziennikarz wszedł gość wcześniej przed innymi do gabinetu jasnowidzącej. Eleganckie jedwabie kryte meble, lustra, rzeźby, wszystko to świadczy o dobrobycie i rentowności „zawodu” wróżki.

„Przypominam sobie — pisze dziennikarz — że prof. Keunrich przepowiedział na rok 1923 osadzenie na tronie Rosji Białego Cara.

Czy to się sprawdzi? — zadaje pytanie wróżce.

„Zupełny upadek bolszewizmu — odpowiada prorokini, pochylając się nad papierem, pokrytym tajemniczymi znakami, to rzecz nieulegająca najmniejszej wątpliwości. Ale w odpowiedniej konstelacji gwiazdnej widzę drogę krwawą, tak, że przypuszczam jeszcze długą, ciężką walkę.

Zaraz obok widzę inną zmianę na tronie. Republika niemiecka rozpadnie się na dwa królestwa —

południowe i północne. Ale na tron jednego z tych państw wstąpi ktoś z rodziny Wittelsbachów.

Rok 1923 wydaje się być naogół szczęśliwym. Suma poszczególnych cyfr jest wielokrotnością trójki, tak jest i suma złożona z dat zupełnego zaciemnienia księżyca we wrześniu nowego roku: 10.11.9. Przyjdzie jednak do rozłamu w socjalnej demokracji zachodu. Monarchiści i nacjonalisci będą robili wysiłki w kierunku uchwycenia władzy w swe ręce, ale nie widzę, jaki będzie wynik ich zabiegów.

Czy zdarzy się w tym roku coś sensacyjnego?

Oczywiście, nawet bardzo dużo ciekawych rzeczy. Już na wiosnę nastąpią wypadki, które gruntownie zmienią kursy giełdy międzynarodowej w Zurichu.

W całym świecie nagle zacznie się kupować marki.

Czy chodzi tu o odkrycie jakiegoś skarbu, czy o wykopaliska starożytnego grobowca królów, jak w Egipcie? A może to jakaś katastrofalna fala taniości wpłynie na nadzwyczajną zniżkę cen?

Na te pytania wróżka zamyśla się głęboko, poczem w milczeniu kiwa głową.

W ciągu 1923 roku zmieni się z gruntu pojmowanie życia tysięcy ludzi. Tysiące ludzi odwrócą się od tych przejawów życia, które ich dotychczas magicznie pociągały.

A nagle przypomniał mi się, pisze dalej dziennikarz zagraniczny, wróżko, o który prosił mnie spytać wróżkę mój znajomy, grający na akcje przemysłowe.

Czy w styczniu będzie hałas na giełdzie?

Na to wytanie wróżka spojrzała surowo. „Astrologia jest świętą wiedzą i nie może iść na służbę profanów i chciwców. Ale mogłabym panu wróżyć.

W tym momencie wpadła do gabinetu jakaś podniecona dama i krzyknęła ostrym głosem: „Pani, jesteś oszustką, proszę o zwrot pieniędzy! Przed tygodniem przepowiadałaś mi pani wielkie szczęście w miłości, a oto wczoraj już zdradziłaś mnie otn z inną”.

Wróżka potem intermezzo spadła, jakby z gniazda na ziemię i rzekła cicho:

Ja przecież dotychczas nigdy się nie omyliłam. Postawa obu kobiet była tego rodzaju, że wolałabym dyskretnie opuścić gabinet wróżki. A teraz czekam, czy to co powiedziała o r. 1923 sprawdzi się, czy nie.

Składajcie ofiary na inwalidów wojennych.

WIELKA TANIA WYPRZEDAŻ RESZTEK 2 SERJI.

(wyprzedaż resztek odbywa się w naszej Spółce 2 razy w roku).

Chcąc dać możność wszystkim czytelnikom „Gazety Kaliskiej” skorzystać z nabycia tanich resztek, które zostają ze sztuk w wielkich **starych zapasach**, postanowiliśmy z powodu noworocznego bilansu wysłać każdemu czytelnikowi „Gazety Kaliskiej” po cenie własnych kosztów następujące zimowe i wiosenne resztki 2 serji podzielone są na 4 gatunki i nadają się na sliczne męskie ubrania, kostiumy damskie lub płaszczki i pokrycie bekiesz lub futra. Resztki te są z materiałów ubraniowych, pierwszorzędnych fabryk, czysto wełniane, pełnej szerokości i we wszystkich kolorach.

Ze sztuki sprzedawane były u nas po:

GATUNEK A. mkp. 36,900 za 3 mtr.	15,000 mkp. za mtr.
B. „ 62,800 za 3 mtr.	25,000 mkp. za mtr.
C. „ 74,500 za 3 mtr.	30,000 mkp. za mtr.
D. „ 82,500 za 3 mtr.	35,000 mkp. za mtr.

Do każdej resztki na żądanie klientów wysyłamy komplet podszewki pod marynarkę, kamizelkę spodnie, kieszonki i do rękawów po mkp. 25,500, wyższy gatunek po mkp. 28,000 i najwyższy po 31,500.

Resztki na palto jesienne lub zimowe.

GATUNEK A. mkp. 65,000 na palto	Materiały te są grube, miękkie, w ładnych kolorach, na lewej stronie mają kratę zamieniającą podszewkę.
B. „ 72,300 na palto	
C. „ 87,000 na palto	
D. „ 94,500 na palto	

Również posiadamy na składzie po cenach konkurencyjnych, między innymi następujące towary: Płótna białe na pościel i bieliznę sztuka po 17 mtr. po 65,000, 69,000 i 75,000 na metry po 4,100 i 4,300 mk. Przestieradła ze specjalnego płótna przestieradłowego wysokiego gatunku po 14,000 mkp. za sztukę.

Zefiry na koszule w sliczne dezenie po 8,800 i 4,300 mk. za mtr.

Szewioty damskie podwójnej szerokości we wszystkich kolorach po 7,200 i 7,700 mk. za metr.

Czerwone płótno „Tyk” na wyspy nie przepuszczające pierzy po 4,500 i 4,900 mk. za metr i wiele innych towarów po cenach konkurencyjnych.

Wysła się pocztą za pobraniem. (Łaci się przy odbiorze).

Opakowanie i przesyłka od 1 do 3-ch resztek mk. 3,000

UWAGA! Przy zamówieniach na tę tanią wyprzedaż resztek obowiązkowo jest załączyć w liście przy zamówieniach następujący kupon:

Wyciąć i złożyć do listu.	KUPON na tanią sprzedaż resztek 2-iej serji.			Ważne Styczeń 1923 r.
	w Warszawskiej Spółce Manufakturowej WARSZAWA, Jasna Nr. 18, m. Nr. 20.			
	Czytelnik „Gazety Kaliskiej”:			
	Imię i nazwisko _____			
Poczta _____	Wież _____	Nr. domu _____		
Powiat _____	Ziemia _____			

BACZNOŚĆ! Kupon powyższy służy do nabycia tych tanich resztek i jest ważny tylko na przedział tego jednego miesiąca.

Jesteśmy pewni że czytelnicy „Gazety Kaliskiej” otrzymawszy od nas jedną lub kilka resztek, zostaną naszymi stałymi klientami i będą niezawodnie żądać innych towarów, które są opisane w nowym cenniku, a takowy jest dołączony do każdej resztki bezpłatnie.

Zamówienia wraz z dołączonym kuponem nadsyłać pod adresem:

„Warszawska Spółka Manufakturowa”
WARSZAWA, Jasna 18—20, tel. 243-80 i 171-28.

Przybywających do Warszawy osobiście prosimy o przedstawienie przy kupnie powyższego kuponu.

UWAGA! W razie gdy wysłany towar się nie spodoba, zamieniamy na inny lub zwracamy pieniądze niezwłocznie.

OSTRZEŻENIE! W ostatnich czasach konkurenci nasi chcąc nas naśladować przedrukowują identycznie nasze ogłoszenia, wobec tego upraszamy zwrócić łaskawą uwagę na adres firmy naszej:

WARSZAWSKA SPÓŁKA MANUFAKTUROWA, Warszawa, Jasna 18—20,

która już zaskarbiła sobie zaufanie naszych stałych klientów, o czym świadczą tysiące podziękowań gorących, napływających do naszej firmy.

Tłuszcz roślinny jadalny

KUNEROL

zawiera 100% tłuszczu, przeto jest ideałem każdej gospodyni



Przedstawicielstwo: Sp. Akc.

LAMBERT & KRYSIAK, WARSZAWA, NIECAŁA 8.

Zginął dowód osobisty

wydany przez Urząd gm. Pamięcin na imię Stefana Paprzyckiego. 65

Zginął dowód osobisty

wydany przez Urząd gm. Pamięcin na imię Tomasz Popiołka. 64

Zginęła karta bezterminowego urlopu

wydana przez Baon Wartowniczy w Łodzi na imię Wojciecha Jeżyka r. 1891.

Zginęła karta bezterminowego urlopu

wydana przez I Pułk Syberyjski w Toruniu na imię Kazimierza Kasprzaka rocz. 1893.

Zginął paszport

wydany przez Starostwo Kaliskie na imię Stanisława Podgórskiego oraz karta powołania wydana przez P. K. U. u Kaliszu na także samo imię rocz. 1894.

Zginął PASZPORT

wydany przez Urząd gm. Koźminek na imię Stanisława Koziarka, oraz karta zwolnienia wydana przez P. K. U. w Kaliszu na także samo imię rocz. 1895.

Zginęło odroczenie wojskowe

wydane przez P. K. U. w Kaliszu na imię Jankiela Goldberga rocz. 1902. 53

Dom z ogrodem

z powodu wyjazdu do sprzedania.

Wiadomość Kalisz, ulica Nowo-Kolejowa № 50. B. 58

Dom

Handlowo-Zbożowy

F. Dzierżawski i S-ka

Kalisz, Al. Józefiny 12. Tel. 41. polecające swego młyna na Korczaku młakę, otręby i kaszy. Przyjmuje zboże na przemiał. Zakupuje po cenach rynkowych zboże i wszelkie ziemniaki.

Osoba

młoda inteligentna

poszukuje posady — posiada francuski, muzykę, może wyjechać.

Wiadomość w Adm. „Gaz. Kal.”

Potrzebny zaraz numerowy

z świadectwami do Hotelu Wiedeńskiego w Kaliszu.

Wiadomość na miejscu. 56

Do Wynajęcia

2 unieblowane pokoje z całodziennym utrzymaniem. Wiadomość w redakcji. 49

Zginęła karta urlopowa

wydana przez 4 Łódzki Baon Etapowy w Łodzi na imię Walentego Modrzejewskiego rocz. 1894. 51

Ból głowy, migrenę,

newralgię usuwają powszechnie znane proszki z „Kogutkiem”, „Migreno Nervosin”. Zadać w aptekach i składach aptecznych proszków z „Kogutkiem”. 1919

Sprzedam

okna inspektowe

w dobrym stanie jak i tuje krzewy i drzewa ozdobne wysokopienne. Wiadomość w redakcji Gaz. Kal. 50